

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Z dodatkami »GOSĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w druku 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (UnterKirchenstrasse) 12.

Dziś: Longina.
Jutro: Heriberta.
Pojutrze: Gerttudy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 6 19 zach 6 01
Jutro: » 6 17 » 6 03
Pojutrze: » 6 14 » 6 05

Do czytelników naszych.

Zbliża się koniec kwartału i czas pomyśleć o zapisaniu »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał (kwiecień, maj i czerwiec).

W obecnym kwartale, zapewne wielu czytelników wymawiać się już zaczyna rozpoczynając się pracą w polu, a przeto brakiem czasu do czytania Gazety. Tymczasem jest to tylko czcza wymówka, gdyż na przeczytanie trzy razy tygodniowo wychodzącej gazety polskiej każdemu Polakowi czasu starczy i starczyć musi. Gazeta polska jest w dzisiejszych czasach dla Polaka w domu niezbędną, gdyż przez gazetę łączymy się z resztą braci naszych w innych stronach zamieszkałych, ona nas poucza co czynić, jak postępować nam należy pod względem politycznym, narodowym i religijnym. To też kto dziś nie chce być ostatnim dudkiem, kto nie chce pozostać ciemnym jak tabaka w rogu, koniecznie dobrą szczeropolską i katolicką gazetę czytać powinien. Jest to poniekąd obowiązkiem narodowym każdego Polaka.

Jednakże wielu jest jeszcze takich Rodaków, którzy wolą kilka groszy przeznaczonych na Gazetę przejechać lub w karty przegrać, a następnie brakiem pieniędzy lub czasu od zapisania gazety się wymawiają. Mianowicie u nas na Warmii jest takich ospalców jeszcze bardzo wiele. Gdyby każdy Polak na Warmii czytał polską gazetę mielibyśmy u nas innych ludzi i inne stosunki, nie pomiatanoby nami tak, jak się to niestety obecnie dzieje. To też największym zadaniem światlejszych czytelników być powinno, tych ospałych, nieczytających, lub czytających »blaty« niemieckie, braci naszych nakłonić do zapisania sobie gazety polskiej, a przede wszystkim »Gazety Olsztyńskiej« jako swojskiej, najbliższej, założonej i wydawanej dla Warmiaków.

Dotychczasowi zaś czytelnicy powinni Gazetę i nadal zapisywać, aby liczba czytelników na lato, jeżeli się już nie powiększy, przynajmniej taką, jaką jest pozostała.

W bieżącym kwartale dzięki gorliwej pracy wielu czytelników zyskałyśmy znaczną liczbę nowych abonentów. Znak to, iż przy dobrej chęci i wytrwałości wiele zdziałać można. Nie należy jednak w pracy tej ustawać, lecz koniecznie o coraz większe jej rozpowszechnienie się starać, gdyż im więcej Gazeta mieć będzie czytelników, tem lepiej i korzystniej dla dobra ludu polskiego pracować będzie mogła.

Mianowicie teraz przed rozpoczęciem nowego kwartału wołamy do wszystkich gorliwych czytelników: Werbujcie nowych żołnierzy! Agitujcie przy każdej sposobności za naszą »Gazetą Olsztyńską«.

Od 15-go do 25-go marca przyjmują listowi przedpłatę na »Gazetę«; najlepiej więc pieniądze mieć przygotowane i wręczyć je listowemu, którzy z nich pokwitują. Jest to najlepszy i najpewniejszy sposób zapisywania.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnymi dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na ten kwartał 1,00 m., z odnośnikiem w dom przez listowego 1,24 m.

Hakatyści austriacy.

Hakatyści pruscy pojętych uczniów znaleźli pod względem swej taktyki polako zerczej w austriackich pobratymcach. Również prawnie jak oni i tamci fałszują historię, czego dowodem choćby poniższy urywek z książki »An Ehren und an Siegen reich«, opisujący bitwę pod Wiedniem.

»Dnia 12 września 1682 roku rozpoczęła się na żyznych stokach Kahlenbergu i Leopoldsbergu wielka bitwa odsieczy: powolny, ale nieodparty pochód wojsk polaków. Coprawda, dostała się przytem jazda polska w ciężkie położenie (!), skąd ją dopiero szwadrony Lotaryńczyka musiały ratować (!). Bitwa rozstrzygnęła się, gdy na równiejszym terenie jazda chrześcijańska mogła rozwinąć całą siłę.

Nad wieczorem rzuciło się wojsko tureckie w dzikiej ucieczce na wschód. Na czole wielki wezyr pędził tak spieszenie, że, jak zapewnia król polski, ledwie suknia i koń mu pozostały. Łupy niezmiernie dostały się zwycięzcom. We dwa dni później odbywał cesarz Leopold wjazd do odzyskanego miasta.

Jakkolwiek porzucił przedtem we wzniosłej bezinteresowności (!) myśl objęcia naczelnego dowództwa wojsk, aby nie drażnić żadnego chwały króla polskiego, to jednak ubezładnił teraz jego pyszałkowane pretensje (»eitle Anmassungen«) prawdziwie cesarską uprzejmością.

Stale uważa się, za przykładem źródeł francuskich, wielki czyn wyzwolenia Wiednia za główną, czy nawet wyłączną zasługą polaków; — współcześni jednak wiedzieli dobrze, dlaczego nie Jana Sobieskiego lecz niestrudzonego w każdej burzy cesarza wielkim nazwaniem. Tak się pisze o odsieczy Sobieskiego, którego na kłęczkach proszono o ratowanie Wiednia i całego chrześcijaństwa przed nawałą turecką!!!

Dziś chyba każdy z nas powie: Oj, szkoda krwi polskiej, przelanej dla ratowania tego obłudnego i zdradzieckiego plemienia. Turek chociaż niewierny, miłszy stokród od nich. Ale po szkodzie polak mądry, tak zwykle bywało.

Co tam słyhać w świecie?

— Król Edward angielski przybędzie rzekomo w odwiedziny do cesarza niemieckiego do Kronbergu latem r. b. Jak donosi wiedeńska »Allg. Ztg.« napisał król Edward w tych dniach do Wilhelma II. bardzo serdeczny list, z którego wynika, że nieporozumienia pomiędzy obydwojma monarchami są ostatecznie całkiem usunięta. Obecnie bawił król Edward w Paryżu, gdzie przyjmował we wtorek prezydenta Francji Fallheresa i księcia Jerzego greckiego, poczem wyjechał do Biarritz.

— Handel niemiecki ogromnie się poprawia. Centrowy poseł Gruneberg oświadczył w sejmie, że wywóz towarów z Niemiec w porównaniu do roku 1908 podniósł się o 29 200 000 dubeltowych centnarów, a w porównaniu z r. 1906 nawet o 125 700 000

dubeltowych centnarów. W r. 1909 było za wywóz 446 milionów marek więcej do chodu, aniżeli w roku poprzednim. Koleje doniosły 83 000 000 mar. więcej.

— Wybory uzupełniające posła do parlamentu niemieckiego w okręgu Olecko-Elk Jańsbork, w Wschodnich Prusach, odbędą się dnia 14-go kwietnia r. b. W okręgu tym kandydował dotąd zmarły prezydent parlamentu hr. Stolberg Wernigerode.

— **Austria.** Jak swego czasu donosiliśmy, nadburmistrz Wiednia, stolicy austriackiej dr. Karol Lueger ciężko chorował. W czwartek, krótko po godz. 8 rano zamknął oczy na wieki, licząc 76 lat życia. Wiadomość tę przyjęła chrześcijańska ludność Wiednia i całej Austrii z niemałym zalem, gdyż nieboszczyk na swym wpływowym stanowisku jako człowiek zdolny i energiczny w jej interesie z skutkiem działał, ukracając potęgę zydostwa. Nie był on też przyjacielem Polaków i wogóle Słowian oraz Węgrów. Na wieść o jego zgonie wywieszono na ratuszu wiedeńskim chorągwie żałobne. Pogrzeb odbył się na koszt gminy w poniedziałek po południu a uczestniczyć miał w nim także cesarz Franciszek Józef z arcyksiężętami. Zewsząd napływają do Wiednia telegramy i pisma z wyrazami współczucia.

— **Francya.** Kłątwa za odłączenie Kościoła św. od państwa, za wygnanie klasztorów i za pokradzenie własności kościelnej poczyna masonstwo francuzkie już ścierać. Jeden z głównych sprawców tego świętokradztwa, ówczesny prezydent francuskich ministrów Waldek Rousseau, dziś już na sądzie Bozym będący, przyrzekał robotnikom, że ze zabranych dóbr kościelnych popłyną miliardy, z których utworzone zostaną dobroczynne instytucje dla robotników. Pan Bóg jednak sprawił inaczej, bo nie tylko miliardy nie pozostały, ale to, co Kościołowi zabrano, rozdrapali likwidatorzy, którzy przez sądy francuzkie do zabrania majątków kościelnych byli upoważnieni. Przed kilku dniami przyaresztowano takiego likwidatora Dueza, który sprzeniewierzył za 10 milionów majątności kościelnych i pieniądze podobno po największej części przetrwonil.

Takie to są błogosławieństwa z pozbierania majątków kościelnych.

Listy »Gazety Olsztyńskiej«.

(Od przelozonego misyi Zmartwychwstańców w Adryanopolu, Wiel. O. Jagally odebraliśmy dłuższą korespondencję, którą podajemy w dwóch numerach.)

Dedeagacz, nad morzem egejskim (w Turcyi), d. 26 lutego 1910.

Szanowna Redakcyo!

Mimo najszczerzej chęci udzielenia moim kochanym współziomkom niektórych wiadomości z Turcyi nie mogłem dotąd skutecznie tego z powodu braku czasu i kiepskiego stanu mego zdrowia. Klimat tujszy, zdaje się, nie służy mi. Już zeszłego roku nabawiłem się złośliwej febry, czyli

malaryi i zapalenia nerwów. Lekarz kazał mi wyjechać z Adrianopola co najmniej na dwa najgorętsze miesiące, w których upały dochodzą do 40 stopni R. To też korzystając z tego rozporządzenia lekarskiego odwiedziłem w sierpniu moich krewnych na Warmii. Pozbywszy się malaryi i wzmocniony na siłach, powróciłem we wrześniu na moje stanowisko przełożonego naszych misji w Turcyi. Po upływie atoli kilku miesięcy zjawia się znowu malarya, połączona z bezsennością i zupełnym brakiem apetytu. Trudno opuścić klasztor w ciągu roku szkolnego na czas dłuższy, udało mi się więc tutaj nad morze, zwłaszcza, że znam tutejszych bardzo poczytych Ojców Franciszkanów, którzy obsługują tutejszych katolików. Z całą serdecznością misjonarzy przyjęli mnie do swego klasztoru. Dzięki ich uprzejmości i troskliwości czuję się znacznie lepiej. Tutaj dopiero na obczyźnie, daleko od swoich, umie się cenić braterską życzliwość. Przełożony tutejszych OO. Franciszkanów jest Belgijczyk, imię Włosi.

Krótko po mojem przybyciu do Dedeagacz przechodził 21. lutego z Saloniki do Konstantynopola pociąg wiozący w dwóch wagonach niektóre osoby z rodziny eksultana Abdul Hamida. Ponieważ wszystkie prawie gazety rozpisywały się o poważnej chorobie zdetronizowanego władcy Turcyi, to że wpada w melancholję, to że dostaje napadów szaletństwa, to znowu, że żadnego nie przyjmuje pokarmu do siebie, więc nie dziwnego, że w tej chwili rozeszły się tutaj wieści, że mieszkańcy, a raczej więźniowie pałacu Allatini zostali przeniesieni do Konstantynopola, wioząc zwłoki Abdul Hamida. Różnie piszą o tem wypadku gazety, te wszystkie jednak wieści polegają na przypuszczeniach i domysłach. Tak trudno bowiem dowiedzieć się prawdy w takich i tym podobnych wypadkach w państwie tureckim. Rząd turecki zawsze otacza się grubą tajemniczością, a obecne rządy młodotureckie muszą się tem więcej otaczać tajemniczością, jeżeli chodzi o osobę zrzuczonego z tronu sultana Abdul Hamida. Wszak Albania w europejskiej Turcyi, i wszyscy staroturcy nie są przychylnie usposobieni

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

W poniedziałek, Felicja, dawna pokojowa Leonii, zajęła miejsce służącej w »Hotelu dla Pań«.

W dwa dni później panna de Livry wysiadła na stacyi wskazanej, gdzie na nią czekała Henryka z dwiema córeczkami.

Przygotowano dla Leonii obszerny pokój gościnny, najpiękniejszy ze wszystkich jakie były w zamku.

Zaraz nazajutrz czuła się niby w własnym domu, rozporządzając czasem dowolnie i wyznaczając godziny, w których dwie dziewczynki miały jej pozować do biustów.

Dziewczątka pozowały źle i nadto ruchliwie, jak zazwyczaj dzieci. Starsza miała wyznaczone dwie godziny przed, młodsza po południu.

Utrudniały niestychane pracę Leonii. Główni jednak zarysowały się już doskonale. Zaraz po drugim pozwaniu znajdujące je niesłychanie podobnemi.

Gaston de Brancourt dowiadywał się od swojej ciotki o tych wszystkich pomyślnych szczegółach, co do pobytu Leonii w Ardenach.

I Leonia pozdrawiała Gastona w każdym liście, dziękując za poczytą pamięć i przyjaźń życzliwą.

Raz czy dwa Leonia zapomniała o nim w liście.

Tego dnia powrócił do swego mieszkania przy głównym szpitalu bardzo smutny i przygnębiony.

W ten sposób skończył się sierpień i większa połowa września. Leonia miała dopiero powrócić do Paryża po piętnastym

dla młodoturków i pragną nazad wprawić Abdul Hamida na tron. A trzeba wiedzieć, że partya staroturcka jest o wiele liczniejsza niż młodoturecka, składająca się przeważnie z oficerów. Żołnierzowi prostemu, nie umiejacemu ani czytać ani pisać, wszystko jedno, kto rządzi Turcyą. Kaza mu się bić za młodoturków, będzie się bił, kaza mu się po chwili bić za staroturków, będzie się również dzielnie bił. Czy historyczny dzień 13 kwietnia zeszłego roku nie udowadnia zbyt jaskrawo tej prawdy? Młodoturcy sądzili się być panami sytuacji w Konstantynopolu, otaczali sultana Abdul Hamida bardzo czujną opieką, zdawało się, że wojsko w Konstantynopolu było całkowicie oddane kierunkowi młodotureckiemu. Partya staroturcka, na której czele stał sultan Abdul Hamid, pracowała skutecznie. Żołnierz służył, niby młodoturkom zdawało się, że był gorliwym szerczykiem wolności konstytucyjnej, tymczasem wszystko było przymusowe. Żołnierz sprzedajny idzie za wskazówką tego, który więcej daje. Sultan Abdul Hamid sypał pieniądze żołnierzom, aby ich sobie zyskać. I zyskał ich sobie, jak 13 kwiecień pokazał, w którym to dniu żołnierze wymordowali swoich oficerów i generałów w Konstantynopolu.

Jemen, czyli Arabia, się burzy. Arabia została przez Turków podbita, to też Arabowie, uważający się za wyższych, nienawidzą Turków. Młodoturcy muszą więc ukrywać takie zdarzenia, które niepomysłny mogłoby wziąć obrót dla nich. Śmierć eks-sultana nie wywarłaby dobrego wrażenia u ogólnie ciemnego ludu tureckiego. Zdaje się, że wszystkie domysły i wieści o śmierci Abdul Hamida są przedwczesne. Pociągami owym podobno jechali dwaj synowie i trzy córki sultana — wieczią, najstarsza ma lat 17, druga 16, trzecia 15; cel podróży miał być zamążpójście tych trzech córek Abdul Hamida.

(Dokończenie nastąpi.)

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zainteresować pozwoli.

październiku, razem z państwem Staranval. Na polowanie to zaprosił p. Staranval także pana hr. Morellas, którego Leonia okrutnie nienawidziła.

Odkąd czuła na sobie wzrok rozplamieniony Guidona, czytała w nim żądę niepohamowaną, zamiar nieublagany dopięcia celu, postawienia na swoim za jaką bądź cenę.

XIII.

Kilka wiosek i przysiółków, ukrytych po części w jarze głębokim lub przysłoniętych małemi gajkami, rozrzuconemi tu i owdzie, otaczały wieńcem olbrzymią fabrykę z wysokiemi kominami, które zionęły w dzień jak w nocy płomiennymi językami, wyrzucając z siebie snopy iskier, niby wiecznie otwarty krater wulkanu.

Wśród jednostajnego spokoju wiejskiego, fabryka roznosiła życie pełne ruchu, czynności i pospiechu gorączkowego.

Z pierwszym brzaskiem dnia, nadchodzili robotnicy zewsząd, ścieżkami polnemi.

Wieczorem po skończonej pracy, snuła się ta sama procesya z powrotem do domów.

Wkrótce poznikali wędrowcy w podsielniach chat okolicznych, zasiadając z żoną i dziećmi do skromnej wieczerzy.

Przysiółek Aumeliles złożony z kilku chat zaledwie, był najbardziej oddalonym od zabudowań fabrycznych.

Mieszkał w nim z rodziną jeden tylko z hutników, zajętych w fabryce: »Cyril Arbat«.

W fabryce ceniono go wysoko jako niezmordowanego i najsilniejszego kowala.

Ożenił się bardzo młodo i obecnie był już ojcem pięciorga dzieci. Kochał on bardzo szczerze swoją rodzinę. Małżeństwo Arbat cytowano jako wzorowe na przykład innym.

Wziął był ślub z dziewczyną przystoj-

Wiedomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Pelplin. Przeszła niedzielę, Pasyjną, dnia 13 br. otrzymało 15 dyakonów święcenia kapłańskie.

Rzym. W kościele księży Zmartwychwstańców wygłasza tego roku nauki postrzeżony w języku polskim ks. Józef Ziemia, znany zaszczytnie ze swej pracy misyjnej. Wspaniały dar Ojca św., korony dla Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem Jezus, są już gotowe. Wartość koron, nadmiernej roboty, przenosi 100,000 koron. Wkrótce oczekują tu przybycia specjalnego komitetu, który ma przybyć z Częstochowcem odebrania podarunku z rąk namiestnika Chrystusowego. Będzie to dar nie tylko dla Królowej Korony Polskiej, lecz także dla całego narodu polskiego.

Sprawy polskie.

— Czemu nie wywłaszczają. Znany wydawca »Zukunft« Harden, miewający dobre informacje polityczne, odpowiada w piśmie swojem na pytanie powyższe jak następuje: Koło polskie w Wiedniu oświadczyło poufnie rządowi austriackiemu, że nie może w dalszym ciągu popierać przymierza z Niemcami, których przywódzca Prusy chce Polaków wywłaszczać. Wobec tego austriacki minister spraw zewnętrznych hr. Aehrenthal prosił w Berlinie, aby wywłaszczenie odroczone. W przeciwnym razie bowiem Polacy w parlamencie wiedeńskim przystąpią do Unii słowiańskiej i skłócą kark każdemu ministrowi austriackiemu polecającemu przymierze z Rzeszą niemiecką. Wobec takiej groźby rząd pruski rad nie rad musiał się zgodzić na odroczenie wywłaszczenia.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

na, silną i pracowitą, zanim jeszcze stawia się do wojska.

Zona nie tracąc odwagi, żywiła jak mogła siebie i dwoje dzieci najstarszych przez całe cztery lata, które mąż spędził w swoim pułku.

Gdy Cyryl wrócił od wojska, zastał chatę ubieloną, ogród pięknie utrzymany, dzieciaki tłuste i pyzate, a młodą ich matkę jeszcze o wiele przystojniejszą była dziewczyną.

Nie dziw więc, że rodzina wzrastała i dzieci przybywało coraz więcej. Karolina Arbat siedziała teraz w domu jak przykuta, pilnując dzieci i pracując u siebie tak samo pilnie, jak niegdyś wysługiwała się obcym, byle tylko zarobić na utrzymanie swoje i dzieci.

Cyril umieścił się w fabryce, uznany zaś wkrótce za najlepszego robotnika, zarabiał tyle, że mógł wyżywić całą rodzinę. Odkładano coś nawet na czarną godzinę. Z pieniędzy zaoszczędzonych kupiono krótką i szmat ziemi ornej, przytykającej do ich ogrodu.

Karolina była jak dawniej robocza i wesoła.

Dzieci bądź chodziły do szkoły, bądź uganiały po polu i lesie, zbierając to grzyby, to poziomki i inne lesne owoce, z czego miała i matka pożytek.

Mąż był zawsze zadowolony z swojej gosposi.

Koniec końców, Arbatowie uchodzili ogólnie za ludzi szczęśliwych. I słusznie ich tak sądzono.

Aż naraz po latach dziesięciu, pokazał się czarny punkcik na ich tak jasnym dotąd małżeńskim widnokręgu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 14-go marca 1910.

— W sprawie bylej majorowej Schoenebekowej donoszą, iż obecny mąż jej literat Weber, bawił w tych dniach wraz z obrońcą z Berlina w Olsztynie, aby spowodować uwolnienie żony swej z więzienia śledczego. Majorowa ma być podobno ciężko chora i dłuższe więzienie zagrażać ma jej życiu. Pono dostaje napady obłąkania. Prokurator jednak mimo atestów lekarza i wszelkich przedstawień nie zgodził się na wypuszczenie jej z więzienia śledczego. — Dziwne to, iż przedtem majorowa była zupełnie zdrowa, wyszła nawet ponownie za mąż — chyba nie jako chora — a po aresztowaniu objawia się naraz znowu owa dziwna choroba. Jaka też kara czeka Schoenebekową? takie pytanie często można teraz słyszeć. Otoż skoro jej namowę i uknućie modęstwa na swym małżonku udowodnią, skazać ją może sąd przysięgłych jedynie na śmierć. Inszej kary kodeks karny na tę zbrodnię nie przewiduje.

— Wakacje wielkanocne w tutejszych wyższych szkołach rozpoczną się 23 marca i potrwać do 6 kwietnia włącznie.

— Sąd przysięgłych skazał w środę czeladnika młynarskiego Antoniego Fendera bez stałego zamieszkania za kradzież i zgwałcenie na 4 lata domu karnego i utratę praw honorowych przez 5 lat. — Syn gospodarzki Roch Klomfas z Gadów oskarżony o rozmyślne podpalenie kupy trzciny i sitowia należącej do sołtysa T. został od kary i winy uwolniony.

— Naczelnym prezes Prus Wschodnich p. Windheim bawił w czwartek w Olsztynie i zwiedził w towarzystwie prezesa regencji, nadburmistrza i komitetu wystawowego plac przyszłej wystawy przemysłowej, o której położeniu i urządzeniu wyraził się bardzo pochlebnie. Następnie oglądał jesczniejsze przebudowę starego zamku i nową szkołę w ul. Wadęskiej.

— Magistrat wydał nakaz, wedle którego wywożenie smieci gruzu i mierzwy odbywać się może tylko w wozach zamkniętych (helach), ponieważ z wozów otwartych bardzo wiele wypada i zanieczyszcza ulice miasta.

— Baczność robotnicy! Wiadomo, że obywatele opodatkowani aż do 900 mr. nie otrzymują osobnego uwiadomienia, jak wysoko ich opodatkowano. Ale w każdej gminie leży przez pewien czas (zwykle w końcu miesiąca marca) spis takich obywateli, który wykazuje wysokość podatku. Niechaj nikt nie zaniedba przejrzeć tego spisu i się przekona, czy nie został za wysoko opodatkowany. Kto zaniedba tego, ten już nie będzie mógł potem reklamować, gdy zostanie wezwany do zapłacenia i przy tej sposobności się przekona, że ma niepotrzebnie bogacić rząd. Reklamować można 4 tygodnie po otrzymaniu uwiadomienia, lub po wyłożeniu spisu.

— Posła do ludu polskiego wyszedł w tym roku nr. 1 i zawiera pomiędzy innymi: Rady w sprawie odżywiania i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. — Stanowisko pracodawcy wobec projektowanego prawa ubezpieczeniowego. — Pozyteczne wiadomości dla rzemieślników i wszystkich którzy synów do rzemiosła oddają. — Ustawa o chorobach zakaźnych wśród bydła i obowiązek meldowania tychże. — Zwłaszcza ten ostatni rozdział jest ważnym dla rolników, aby się nie narazić na karę. To też każdy powinien mieć „Posła dla ludu“ w swoim domu. Do nabycia w ekspedycji, egzemplarz tylko 10 fen. z przesyłką pocztą 13 fen.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Purda.** Wydzierzawienie polowania na polach gminnych nastąpi we wtorek, 29 marca po poł. o 2-giej w urzędzie sołtysa. Warunki są tamże od 10 do 24 marca wyłożone, a ogłoszone zostaną także przed terminem.

* **Wartembork.** Nauczycielką przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt mianowaną i przez regencyę potwierdzoną została p. Zatrieb ztąd.

* **Reszel.** Budowniczy miejski Kunigk wyratował swego czasu z palącego się domu chorą żonę mistrza szewskiego Schaefera. Pochwalił go za to teraz publicznie przez rejercyjny.

* **Jańsbork.** Zona posiadziela Szczęsnego w Rybitwach pozostawiła 2 letnie dziecko bez dozoru w domu. Dziecko zbżyło się do pieca i zapaliły się na niem sukienki. Pomimo natychmiastowej pomocy, dziecko ciężko się poparzyło.

* **Nibork.** Aresztowano tu zbiegłego żołnierza Zebrowskiego od 4 kompanii pułku piechoty nr. 176 w Toruniu. Wysłano go swego czasu do Gdańska, do lazaretu, ponieważ udawał głupka. Z. uciekł tam stąd, udał się do swoich rodziców, skradł tam ubranie cywilne i przybył do Niborka. Przychwycił go tu policyant Kollakowski. Z. bronił się nożem zaciekle, dopiero gdy przybył z pomocą policyant Jankowski, zdolano szaleńca związać i odstawić do więzienia. — Pewien robotnik znalazł butelkę napelnioną. Sądząc, że to wódka, lyknał sobie porządnie. Tymczasem był to kwas solny i biedak poparzył się w gradle i ustach.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Elbląg.** We wtorek popełnił samobójstwo 50-letni żonaty woźnica Andrzej Bartsch, którzy utopił się w gdańskim rowie. — Zwłoki topielca wkrótce wydobyto z wody.

* **Elbląg.** W sobotę po południu odbył się w Reimerswalde pogrzeb zamordowanego posiadziela Franciszka Guddecka. Zona jego i domniemany morderca Gustaw Sprenger znajdują się jescz w więzieniu śledczym w Nowym dworze. W tych dniach przywiozą ich do Elbląga.

* **Lubawa.** W poniedziałek po poł. wybuchł ogień na poddaszu stajni p. Adama Groszkowskiego w Łązynie, tworzącej z domem mieszkalnym jeder budynek. Wszystko poszło z dymem. Spaliło się 15 prosiąt i prawie wszystkie meble, które nie były zabezpieczone.

* **Gdańsk.** W porcie tutejszym obserwowano we wtorek po południu niezwykle zjawisko. Trzy delfiny przyplęły z zatoki do ożywionego portu i mimo panującego ruchu pokazywały się prawie przez godzinę na powierzchni wody, poczem zniknęły znowu.

* **Pod Grudziądem** znaleziono zamordowanego 18 letniego czeladnika młynarskiego, któremu głowę rozczepiono siekierą. Mordercą ma być pewien robotnik z Królestwa, który po dokonaniu zbrodni zemknął za granicę.

* **W Toruniu** toczył się w tych dniach skandaliczny proces przeciwko rotmistrzowi hrabiemu Pfeilowi o namowę do krzywoprzysięstwa w ośmiu przypadkach i o oszczerstwo. Jako świadek przeciwko niemu stawiała jego własna żona, z którą żyje w rozwodzie i kilka osób z dawniejszej służby. Hrabinie Pfeilowej w procesie rozwodowym nie przyznano dzieci, ponieważ ją uznano jako winną stronę. W obecnym procesie wyszły na jaw wstrętne sceny z pożycia małżeńskiego. Pfeil był człowiekiem brutalnym w całym znaczeniu tego słowa, a prawdopodobnie także niepełnie w posiadaniu pięciu zdrowych zmysłów. Żonę bił palaszem w obecności sług, a dość często rozprawy sądowe toczył się przy zamkniętych drzwiach, bo działały się jescz gorsze rzeczy. Pomimo to udało mu się na żonę w procesie rozwodowym uzyskać wyrok dla niej niekorzystny, a przedewszystkiem pozbawiający ją dzieci. Wszelkie sta-

rania o zmianę wyroku, hr. Pfeil, mający wpływy w kołach junkierskich potrafił udaremnić, aż dopiero teraz w obecnym procesie jego prawdziwy charakter wyszedł na jaw. Prokurator w sprawie namowy do krzywoprzysięstwa wniósł o cofnięcie skargi, ponieważ sprawa ta jest już przedawnioną, natomiast za oszczerstwo wniósł dla oskarżonego o trzy miesiące więzienia. Sąd wojenny jednakże uwolnił oskarżonego od wszelkiej winy i kary!

Z Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** Swiezo porysowało się znowu kilka domów przy ulicy Poznańskiej, jeden nawet bardzo znaczne wskazuje szczeliny. Mieszkańcy wyprowadzają się z zagrożonych domów, gdyż nocą słychać podejrzany losot, dochodzący z wnętrza ziemi. Podobno w ostatnim czasie salina czerpała z kopalni: zbyt wiele wody i stąd przypuszczenie, że ziemia, straciwszy swą naturalną podporę, będzie coraz więcej się zapadała. Przemawia za tem także to, że czerpana z kopalni woda jest brudna, więc ziemia już powoli się usuwa.

Ze Śląska.

* **Gliwice.** Pewna kobieta kupiła regulator za 24 marki na odpłatę. W ciągu czasu kobieta odplaciła już 23 marki, tak, iż miała jescz tylko jedną jednę markę do oplacenia. Ponieważ wkradła się do tej rodziny z powodu choroby męża nędza, kobieta w myśli, że przecież regulator już jest jej własnością, regulator zanosła do lombardu w zastaw i dostała 3 marek. Firma Kam dowiedziła się o tem i zaraz odebrała kobiecie prawie całkowicie już zapłacony regulator, a oprócz tego podała ją do sądu. Sąd, który obecnie tą sprawą się zajmował, skazał kobietę na najniższą karę 3 marek.

Treść pism.

»**Spiewak** numer 3, rok 4. na miesiąc marzec zawiera: 4 odezwy od wydziału. — Prolog Kornela Makuszyńskiego ku czci Chopina. — Fryderyk Chopin. — Fantazyja. — Nekrolog ks. Jana Koźmiana poświęcony pamięci Fryderyka Chopina. — Istota twórczości Chopina. — Wiadomości ze świata muzycznego. Ekspedycya: Józef Ganke, Kwiatowa 9. w Poznaniu.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 21 marca przed poł. o 9 tej w Stawigudzie drzewo do budowni na opał z obwodów Ustrych, Ruś, Grada, Kieruj i Fafernia.

Ceny targowe.

Olsztyn, 11 marca 1910.

Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
Pszentca	— za centnar	—	10,50 — 11,80 M
Zyto	—	—	7,80 — 8,20 „
Jęczmień	—	—	7,30 — 7,50 „
Owies	—	—	7,60 — 7,80 „
Groch złoty	—	—	8,20 — 8,70 „
Groch bury	—	—	— „
Kartofle	—	—	2,40 — 2,60 „
Słoma prosta	—	—	2,50 — 3,00 „
Siano	—	—	3,50 — 4,00 „
Wołowina	— za funt	—	0,55 — 0,80 „
Wieprzowina	—	—	0,55 — 0,90 „
Skopowina	—	—	0,60 — 0,75 „
Masło	—	—	1,10 — 1,40 „
Jaja za miedel	—	—	0,80 — 0,90 „

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Brewiarzyk fercyarski

poleca księgarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Posiadłość,

23 morgi dobrej roli, wtem torf i łąki, murowane budynki, stodoła i szopa wszystko pod dachówką, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Seidel,
gospodarz w Warkalach.

Kainit

mąkę fosfatową Thomasa
poleca
Moritz Lachmann
Rynek 8.

Sprzedż parceli.

Z mej posiadłości sprzedać chcę parcelę około 40 m. roli, wtem około 10 morg dwusiecznych łąk z budynkiem murowanym i chlewem.

Woelki w Nowym Szabargu.

Moją posiadłość

w Starym Wartemborku, 65 morg dobrej roli, wtem iorł i łąki, budynki pod dachówką chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

P Mayska gospodarz.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej starej cenie.

J. Dziedzick

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schöneberga).

Dom wysyłkowy
i kredytowy

A. Kundt

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak
najmniejszej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i
towary wyścielane, nakrycia na stół i łożka,
firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są
we własnym warsztacie i
udzielam na takowe długą

gwarancję.

Rzadko korzystna oferta!

Aby nasz wielki skład
mebli, luster i towarów wyścielanych
cokolwiek wyprzątnąć, sprzedajemy takowe od dziś aż do Świąt
Wielkanocnych po znacznie niższych cenach. Ponieważ
towary nasze sami wyrabiamy, prosimy nas z innymi handlarzami
mebli w miejscu nie porównywać. Dostarczamy tylko dobrych i
trwałych mebli.

Również polecamy przy potrzebie nasz wielki skład
trumien, jako i wszelkich wypraw dla nieboszczyków po najniższych
cenach.

Bracia Off w Wartemborku,
u. Szkoła 103 i Rynek 11.

Niniejszym donoszę o nadejściu

wszelkich nowości

na porę wiosenno-latową.

Materje na ubrania i paletoty męskie,
materje na suknie damskie jako i wszelkie
towary płócienne i bawełniane.

Przez korzystne zakupy jestem w stanie ka-
zdemu jak najtaniej sprzedawać.

Szczególną uwagę zwracam na mój wielki
skład konfekcyi damskiej i męskiej.

Juliusz Kaulbars

dawniej R. Frenschkowski Wartembork.

Na Wielki Post

polecam następujące artykuły w najlepszych gatunkach

Łosoś w galarecie, puszka
od 1,20 m.

Węgorz w galarecie, duże
kawalki puszka od 1,20 m.

Tłuste śledzie delikatesowe
w puszkach od 1,00 m.

Śledzie delikat. Bismarka
w puszkach od 1,00 m.

Śledzie opiekane, w puszkach
od 65 fen.

Śledzie w galarecie w puszkach
od 40 fen.

Śledzie zwijane (rolmopsy) z
śwież. śledzi puszka od 50 fen.

Śledzie bez ości, w różnych
sosach puszka od 70 fen.

Minogi weserskie, bardzo dobre
puszka od 1,60 m.

Stralsunckie albriki puszka
od 1,20 m.

Najlepsze Anchovis puszka
po 50 fen.

Ruskie sardynki szklanka
po 40 fen.

Szwedzkie śledzie puszk. 50 f.

Skumbria, najlep. delikat. pu-
szka od 1,50 m.

Wędzone tundry w delikat.
oleju puszka 1,50 m.

Olej do sardynek w różnych
gatunkach po 40 fen. puszka.

Raki morskie puszka już od
1,40 m.

Rakwoc ogonki szklanka od
1,00 m.

Łosoś krajany puszka 70 fen.

Kawiar astrachański w 3
różnych gatunkach.

Śledzie Matjes, najlepsze po
25 i 30 fen. sztuka, itd. itd.

P. Hirschberg, Olsztyn.

Kołowce

tylko z najlepszych fabryk, jako i wszelkie przybory dla
kołowników sprzedaję po najniższych cenach, na życzenie także
na odpłatę

A. Kundt, dom wysyłkowy
w Olsztynie.

otrzymaliśmy i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę

J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamecyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Poszukuję od 1. 4. na majątku
Subkau pod Tczewem
przodownicę z 15—20
dziewczętami i burszami
za wysoką płacą dzienną lu
akordową, całem utrzymaniem
wolną podróżą.

J. Bannach
Col. Osterwitt p. Schmentau.

Budynek

z szopą murowaną, w dobrym
stanie jest zaraz na sprzedaż.

Milerski w Mokinach
(Mokainen p. Wartenburg):

Baczność!

Śledzie

tylko w najlepszych gatun-
kach po znanych najtań-
szych cenach poleca

M. Barczinski

Olsztyn, Rynek remontowy.

Na Post

polecam:

tłuste śledzie Matfull
kopa 3,00 m.

tłuste śledzie niemieckie
kopa 2,60 m.

śledzie holenderskie
kopa 2,50 m.

Yarmuth Matties
kopa 2,40 m.

erwnbr Ihlen,
dobre do pieczenia kopa 2,25 m.

Małe śledzie norwesk
kopa 1,75 m.

Śledzie opiekane
dobrze opieczone, puszka 8 litr
2,75 m.

Również codzienne świeże:
duże łupacze, kilonskie
sielawki, łosoś, bytlingi,
śledzie i wszelkie inne
towary wędzone.

August Lubowski,
ul. Olsztyńska 46.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości,
są moje, systemu Singe-
ra (Schwingschiff, Ringschiff
i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego
i dla rzemieślników.

Maszyny familijne
za 55 marek.

Długoletnia gwarancya.
Bezpłatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przybó-
rów igiel, oleju itd.

Reperacya prędko i tanio.
Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.